

ZENON LESZCZYŃSKI
Lublin

IMIĘ BOGA U IGNACEGO KRASICKIEGO

Książe Biskup Warmiński w swoich pismach¹ nie stroni od imienia Boga, ale go też nie nadużywa.

Użycie imienia Boga we własnym znaczeniu ma miejsce:
– w tekście o charakterze modlitewnym, w wierszu *Do Boga*:

- (1) Zawsze iest wsparcie pod twym świętym progiem,
Boś ty iest *Bogiem*,
...
Oczy, co rzeźwi radość, smuci trwoga;
Wznosi *do Boga*.
(*Do Boga*, s. 148-149)

– sporadycznie też w innych²:

- (2) Syp fundusze, a kradniy, *Bóg* ofiarą wzgardzi.
...
Możesz ludzi omamić, *Boga* nie oszukasz.
(*Złość ukryta i jawna*, s. 63)
- (3) Zaufany Filozof w zdaniach przedsięwziętych,
Nie wierzył w *P. Boga*, śmiał się z wszystkich Świętych.
Przyszła słabość, aż mędrzec, co firmament mierzył,
Nie tylko w *Pana Boga*, i w upiory wierzył.
(*Filozof*, s. 7)

¹ Za przykład bierzemy teksty zawarte w: *Dziela Ignacego Krasickiego*, tom II, w Warszawie 1829. Została zachowana pisownia i interpunkcja tego wydania.

² Por. też przykłady 24-27.

W wierszu *Do Boga* Bóg jest też nazywany *Panem*, *Stwórcą*, przenośnie – *ojcem*:

- (5) Do ciebie, *Panie!* wnosim nasze prośby,
 ...
Stwórco! stworzenie wsparcia twego czeka,
 Lepiej wie *oyciec*, co pożytek wznieci,
 Niżeli dzieci.
 (*Do Boga*, s. 148-149)

Pan – jak pokazują przytoczone przykłady – może występować albo w związku z wyrazem *Bóg*, albo zamiast niego. W zacytowanym przez Krasickiego wierszu Jana Kochanowskiego *Na dom w Czarnolesie* też *Pan* pełni funkcję imienia Boga³:

- (6) *Panie*, to moja praca, a zdarzenie twoie,
 ...
 Ja, *Panie*, niechay mieszkam w tém gniaździe oyczystém,
 (*Wyjazd z Warszawy. Do xięcia Stanisława Poniatowskiego*, s. 168)

Przez użycie niewłaściwych znaków interpunkcyjnych wydawca wypaczył sens następującego tekstu:

- (7) Ja opowiem. Ow Adam, ów najpierwszy człowiek;
 Zasnął: gdy się obudził, za otwarciem powiek,
 Postrzegł. – Co? – Oto Ewę, dobro nieskończone.
Bóg wyjął mu kość z boku, i zrobił z niej żonę.
 (*Małżeństwo*, s. 108)

Dwa ostatnie wiersze musiały brzmieć:

Postrzegł. – Co? – Oto Ewę. *Dobro Nieskończone*,
Bóg wyjął mu kość z boku, i zrobił z niej żonę.

Taką jedynie sensowną lekcję popiera także wcześniejsza rękopiśmienna wersja tego fragmentu:

³ Pisownia według cytowanego wydania.

Postrzegł. – Co? – Oto Ewę, dobroć Boża szczodra
wywiodła mu, gdy zasnął, żonę z pośród biodra⁴.

Dobro (dobroć), przypisane w pierwszej rękopiśmiennej redakcji Bogu, zostało przez wydawcę – wyraźnie wbrew intencji autora – potraktowane jako określenie należne Ewie. To mylne rozczłonkowanie tekstu wynikało niewątpliwie z podporządkowania struktury składniowej strukturze wierszowej. W takim razie do użytych przez Krasickiego określeń Boga (a nie Ewy) dochodzi *Dobro Nieskończone*. Należy ono do określeń wielbiących, obok *Najwyższej Istoty*:

- (8) Czekamy losu. *Naywyższa Istoto!*
Karzesz z odrazą, nagradzasz z ochotą.
(*Nowy Rok*, s. 154)

Rutynowe zwroty z imieniem Boga, nie będące aktami wiary i nie budzące wiary, jakoby były w danym momencie świadomym odwołaniem do *Najwyższej Istoty*:

- (9) Punkt piąty: *a broń Boże!* Zląkłem się. – A czego?
– Trafia się, rzekli krewni, że z zdania spólnego
Albo się węzeł przerwie, albo się rozłączy:
...
Boday to żonka ze wsi! – A z miasta – *Broń Boże!*
(*Żona modna*, s. 79)
- (10) A ieżeliby ieszcze co więcéy los zdarzył, nie miałbyś się o co gniewać, i iabym się nie gniewał, na nowo powinszować, i *day* to *Panie Boże*.
(*Do P. B.*, s. 189)
- (11) *Day Panie Boże*, w tym się tak zachować,
Iżby się nasze spełniło żądanie.
(*Nowy Rok*, s. 153)
- (12) Bywały czasy takowe, a *day* to *Boże*, aby się niewróciły
kiedy tak było mówić można:
Iż się ziechali,
Ażeby brali,
Ażeby zwiedli,
Pili i iedli:
...
Nadzieia w Bogu, iż się takowych wieści spodziewać nie należy.
(*Do J. B.*, s. 192)

⁴ Wobec zaginięcia rękopisu informację oparto na danych w: I. K r a s i c k i, *Satyry i listy*, Wydanie krytyczne Ludwika Bernackiego, Lwów 1908, s. 171.

- (13) Przyśniło mi się przed niedawnym czasem,
 Żeś ty był królem, a iam był prymasem.

...

A ten karceres, tak mnie srodze znudził,
 Żem się ze strachu porwawszy, obudził.
Chwała bądź Bogu! lepiej nam tym czasem.
 Żeś ty nie królem, a ia nie prymasem.

(*Do Antoniego Krasickiego*, s. 157)

Mimo pewnej wariantywności zacytowane zwroty z imieniem Boga pozostają stereotypami.

W przykładach 9-12 odnajdujemy zwroty mające wspólny punkt wyjścia. Nie pojawiła się (choć mogła) formuła *Bóg daj*. Od jej pierwowzoru wywodzi się *Bodaj* w przykładzie 9, w przekształconej konstrukcji składniowej i – co tu szczególnie ważne – z zatartym już w tej uniwerbizowanej⁵ postaci związkiem z sakralną sferą słownictwa. Natomiast próbą fleksyjnej aktualizacji, przez zastąpienie drugą osobą wyszłego z użycia rozkaźnika osoby trzeciej, jest formuła *daj* (to *Panie*) *Boże* z przykładów 10-12. Mimo przeprowadzenia innowacji nie odzyskuje ta formuła charakteru zwrotu modlitewnego. Jest stereotypem, który nie wyraża stosunku osoby mówiącej do Boga, mimo że zawiera Jego imię.

Stereotypowemu *dzięki Bogu* jest też bliskie:

- (14) *Podziękowawszy więc Panu Bogu, że się bez szwanku i szkody obeszło, a rozmyślając o przyszłych niewygodach, zbliżyłem się nieznacznie ku Uiazdowu.*

(*Wyjazd z Warszawy. Do xięcia Stanisława Poniatowskiego*, s. 161)

Życzliwe, zgodnie z intencją pierwotnie zawartą w kolejnym stereotypie, jest jego użycie w bajce Krasickiego; w odezwaniu motyla:

- (15) Ugrzązł wóz, ani ruszyć iuż się nie mógł w błocie;
 Ustał furman, ustały i konie w robocie.
 Motyl, który na wozie siedział w ten czas prawie,
 Sądząc, że był ciężarem w takowéy przeprawie,
 Pomyślił sobie, litość nie iest złym nałogiem.
 Zleciał, i rzekł do chłopa: *iedźże z Panem Bogiem.*

(*Furman i Motyl*, s. 16)

⁵ Mówiąc w tym wypadku o *uniwerbizacji*, poszerzamy zakres terminu przedstawiony przez Walerego Pisarka w *Encyklopedii języka polskiego*, Wrocław 1991, s. 368.

Marek Cybulski stwierdza już w owym czasie odstręczające znaczenie tego zwrotu⁶.

Trafiają się u Krasickiego przykłady ironicznego, sarkastycznego albo kpiącego użycia stereotypów z imieniem Boga. Użycie ironiczne albo sarkastyczne utartego zwrotu z imieniem Boga niekiedy sprzyja odświeżeniu jego właściwego, pierwotnego znaczenia w świadomości odbiorcy. Mimo pewnej modyfikacji niektórych zwrotów traktujemy je jako utarte.

- (16) Strzygąc pasterz owieczkę, nad tem się rozwodził,
Jak wiele prac ponosi, żeby ię dogodził.
Że milczała, niewdzięczna! żwawie ią ofuknie,
Więc rzekła: *Bóg ci zapłaci*; ... a z czego te suknie?
(*Owieczka i Pasterz*, s. 9)
- (17) Dewotce służebnica w czémsiś przewiniła,
Właśnie na ten czas, kiedy pacierze kończyła:
Obróciwszy się przeto z gniewem do dziewczyny,
Mówiąc właśnie te słowa: i odpuść nam winy,
Jak i my odpuszczamy, biła bez litości.
Uchoway, Panie Boże! takiéy *pobożności*.
(*Dewotka*, s. 12)
- (18) *Niech Pan Bóg* temu *placi*, kto nam dobrze życzy.
(*List VI. Do Adama Naruszewicza, o pisaniu historii*, s. 126)
- (19) Gdyby się między niemi znalazł poeta byłby może pomyślił, iż ia pierwszy sławę
szczebiotliwą nauczyłem pisać, ale nasz kray *uchował Pan Bóg* od trzęsienia ziemi,
szarańczy, i od poetów:
(*Do A. H. K. M. B.*, s. 196-197)
- (20) Rzekła: choć wasz głos piękny, chociaż lot tak skory,
Uczcie się miłe dziatki, i z tego pokory.
Dobrze to iest, iż cudzą ułomność przebaczem.
Nie każdemu *dał Pan Bóg* rodzić się puhaczem.
(*Puhacze*, s. 26)
- (21) Jak nasz Juzio? – Do nauk przywyka.
Szkoda naglić, dość *Pan Bóg* talentów *użyczył*,
Niech się tylko wda w oycy.
(*Excerpt z listu z Dubna [...]*, s. 207)

⁶ M. C y b u l s k i, *Elementy chrześcijańskie w staropolskim obyczaju językowym*, [w:] *Biblia a kultura Europy*, t. I, Łódź 1992, s. 191-207, szczególnie s. 199 i 204.

- (22) *Chwałaż Bogu!* widziałem małżeństwo nie modne,
 Stadło wielce szczęśliwe, uprzejme i zgodne:
 Stateczna była miłość z podziwieniem wielu.
 To szkoda, że mąż umarł w tydzień po weselu!
 (*Małżeństwo*, s. 9)

Stereotypowe zwroty z imieniem Boga, wprowadzone na zasadzie cudzy-słowu:

- (23) On gruntownie posiada Polaka sensata,
 A gdy pisze do gościom i pana i brata,
 Wskróś polszczyznę dziurawiąc łaciną, iak ćwieki,
Bóg zapłać i Bóg day zdrów, cytuie z Seneki.
 (*List IV. Do Xcia Stanisława Poniatowskiego. Podróż Pańska*, s. 122)

W tekście kondolencyjnym pojawia się formuła z imieniem Boga (mowa o Woli Bożej). Jakkolwiek jest ona również stereotypowa, to – w odróżnieniu od niektórych wcześniej cytowanych – traktowana jest serio: nic nie wskazuje na to, by miała nie wyrażać przekonań religijnych autora.

- (24) List pożałowania tak, iak i mowy, i pisma bardzo są trudne; nie do napisania lub mówienia, lecz do przyniesienia skutku, do którego zmierzaią.
 Mówmy co chcemy,
 Serce nie stałem,
 Nie uśmierzymy;
 Żal zawsze żalem.
 Jedyna pociecha w téy porze, przestanie *na woli bożey*.
 Z przedwiecznych sądów wymiaru,
 Daie, bierze, bo *pan daru*.
 I wié lepiéy niż my:
 Czy odięcie, czém się straszym,
 Czy dar trwały, szczęściem naszym.
 (*Do...*, s. 205)

Mimo stereotypowości, mimo użycia w satyrze wyrażenie *zakon boży* nie jest naznaczone ironią. W kontekście szerszym niż tu przytoczony jeszcze wyraźniej to widać.

- (25) O wy! których powinność prawdę mówić iawnie,
 Mówić słowo, przykładem potwierdzać ustawnie,
 Milczenie was potępia, gdy myśl świecka trwoży:
 Świętą śmiałość, bezwzględną niesie *zakon boży*.
 Zbyt trwożliwą roztropność iak zgodzicie z stanem?
 Znać, czuć, mówić, dać przykład, to iest bydź kapłanem.
 (*Pochwała milczenia*, s. 93)

Jako wyraz przekonań religijnych (tym bardziej że tekst ten wyszedł spod pióra osoby duchownej) odbieramy:

- (26) Bo cóż rok? *Bożym* czas zmierzony *darem*,
Miejsce i pora naszego działania:
(*Nowy Rok*, s. 153)

Imię Boga jest też składnikiem nieco patetycznego zwrotu równoznacznego ‘wznoszeniu kościołów’. Może to być doraźna peryfrazą:

- (27) Szedłem do kolegiaty *wspaniałéy*, *dawniéy* albowiem
Chociaż dom bywał w dość *wspaniałym* progę,
Wspanialsze cnota *poświęcała Bogu*.
(*Powrót do Warszawy*, s. 178-179)

Seria przykładów pochodzących z *Bajek i przypowieści* i z *Bajek nowych* dokumentuje użycie eufemizmu, który co prawda jest imieniem boga, ale nie Imieniem Boga. Jako eufemizm mianowicie funkcjonuje imię *Jowisz*. Jest to specyficzny sposób zaspokojenia wymogu tabu religijnego, wyrażonego w drugim przykazaniu.

Jowiszowi przyznawane są atrybuty boskie:

– mądre zarządzanie świata, pokazywane w wybranych szczegółach:

- (28) Skarzył się *przed Jowiszem* hardy i *zuchwały* [koń],
Iż choć *wspaniały*,
Chociaż *rzeźki*, *ozdobny*,
Choć do *skoków* *sposobny*,
Chociaż stąd bywa powszechnie *chwalonym*;
Przecież się *mniemał* *bydź upośledzonym*.
W *czémże* to? rzekł mu *Jowisz*: *mów*, na *czém* ci *zbywa*?
Oto *kark* nie *zbyt wyniosły*, a *zbyt gęsta grzywa*.
Nogi nie *dość wysokie*,
Piersi nie *dość szerokie*:
Każeś *nosić człowieka*, a *siodła* nie *dałeś*.
Uyrzysz, co *chciałeś*,
Rzekł *Jowisz*: i *natychmiast* *postawił wielbłąda*.
Konia *gdy* *pogląda*;
Oto *masz* z *małą grzywą*, rzekł *Jowisz*, *kark* *wzniosły*,
Siodło, *garb* *wyniosły*,
Piersi, *iak* *chciałeś*,
Nogi *długie*, *iakich* *do chodu* *żądałeś*.
Godzieńbyś za *zuchwałość*, *porównany* z *bydłem*,
Zostać *straszydłem*.
Ale *głupstwu* *wybaczam*; *lecz* na *ukaranie*
Wielbłąd *zostanie*.
(*Koń i Wielbłąd*, z *Lessynga*, s. 43)

- (29) Gdy się wrzask nie ucisza,
 Doszły skargi *Jowisza*
 A ten wyrok dał taki:
 Zbyt natrętne żebraki
 Narzekacie, a przecie,
 Co wam zdatno, nie wiecie;
 To na które skarżycie,
 Ocala was, ukrycie.
 (*Fiołki*, s. 28)

– spełnianie próśb ludzkich wyrażanych w modlitwach:

- (30) Posiał ieden na górze, a drugi na dole.
 Rzekł piérwszy, pragnę deszczu; drugi suszą wołę.
 Kiedy się więc z prośbami poczęli rozwodzić,
Jowisz chcąc obu żądy obficie dogodzić,
 Ustawicznie niziny suszył, góry moczył.
 Przyszło zbierać, aż każdy poznał, że wykroczył.
 Bo zboże traktowane w kontr swoiéy naturze,
 Spaliło się w nizinie, wymokło na górze.
 (*Oracze i Jowisz*, s. 11-12)

– także, w konwencji baśniowej, spełnianie przez istotę obdarzoną nadnaturalną mocą, w szczególnej, wyjątkowej sytuacji, wybranego życzenia wybranej osoby:

- (31) Porzuciwszy oyczyznę i żony i dzieci,
 Szedł łakomy z zazdrosnym, *Jowisz* z niemi trzeci.
 Gdy kończyli wędrówkę, *bożek* im powiedział:
 Jestem *Jowisz*: i żeby każdy o tém wiedział,
 Proście mnie o co chcecie: zadosyc uczynię
 Pierwszemu, a drugiemu w dwóynasób przyczynię.
 Nie chce być pierwszym skąpy, i stanął iak wryty;
 Nie chce mówić zazdrosny równie nie użyty.
 Nakoniec, kiedy przeprzeć łakomcy nie może,
 Wyłup mi iedno oko, rzecze, *wielki boże!*
 Stało się. I co mieli zyskać w takiéy dobie,
 Stracił iedno zazdrosny, a łakomy obie.
 (*Łakomy i Zazdrosny*, s. 9)

– sprawiedliwa dystrybucja dóbr i uciążliwości wśród ludzi (w poniższym przykładzie też skarcenie człowieka za wtrącanie się w wyroki boskie):

- (32) I lżył *niebiosy*
 Za takie losy

Myślą zuchwałą:
 Iż iednym nadto daia, drugim nadto mało.
 Rzekł w tém *Jowisz*: on chory, a ty iesteś zdrowy,
 Lecz masz wybór gotowy.
 Chcesz bogactw? będziesz ie miał, lecz podagrę razem.
 ...
 Chłop narzekał i mrucał:
 A winując się o to,
 rzekł: *Jowiszu!* wróc zdrowie, a weź sobie złoto.
 Z skutecznieniem *Jowisz* się nie bawił,
 Odiął bogactwa, podagrę zostawił.
 (*Chłop i Jowisz*, s. 27)

– znajomość przyszłych zdarzeń, związana także z tym, że to Opatrzność rządzi ludzkimi losami:

- (33) Naprzykrzały się bogom częstemi prośbami
 Owce, chcąc wiedzieć, co się stanie z iągniętami.
 Rzekł im *Jowisz*: lepiéy to dla was, że nie wiecie.
 Ale kiedy koniecznie przyszłość dociec chcecie,
 Godna kary ciekawość w uporze zacięta:
 I was ludzie wygubią i wasze iągnięta.
 W ścisłym kręgu ciekawość naszą trzeba mieścić;
 Wié *niebo*, co nam taić; wié, co nam obwieścić.
 (*Jowisz i Owce*, s. 6)
- (34) Znalazł skarb człek bogaty, widział to ubogi;
 Gdy więc bluźni *Opatrzność*, skarży się *na bogi*,
 Rzekł mu *Jowisz*: poczekay co się daléy stanie:
 Wtém ów bogacz skończywszy skarbów odkopanie,
 Przenosił ie do domu: a że dźwigał w nocy,
 Wpadł w chorobę z niewczasu, i umarł z niemocy.
 Bierz tę zdobycz, rzekł *Jowisz*: a nie sądz z pozoru,
 Karze czasem *Opatrzność* gdy przyczynia zbioru.
 (*Skarb*, s. 7)

W ostatnim przykładzie *Opatrzność* pojawia się wymiennie z *bogami* i *Jowiszem* z mitologii rzymskiej. Pojęcie Opatrzności (nawet bez wypowiedzenia samego wyrazu) zażegnującej niebezpieczeństwa trafia się i gdzie indziej w kontekście *bogów*:

- (35) Gniewał się wędrujący i przeklinał *bogi*,
 Że mu deszcz ustawiczny przeszkadzał do drogi.
 Tymczasem z boku czuwał nań rozbóynnik chciwy,
 Puścił strzałę; ale że przemokły cięciwy,
 Padła bez żadnéy mocy. Zrazu przestraszony,
 Kiedy poznał, że deszczem został ocalony,

Przestał *bogi* przeklinać, nie złorzeczył słocie.
 Często, co złe z pozoru, dobre jest w istocie.
 (Podróżny, s. 19)

W przykładach 33-35 pojawia się kolejny, obok *Jowisza*, eufemistyczny ekwiwalent imienia Boga: pl. *bogi*. Natomiast sporadycznie użyte, obocznie do eufemizmu *Jowisz*, *niebo* albo *niebiosy* nasuwają skojarzenia z chrześcijańską metonimią na usługach tabu. Zdecydowanie zaś ten chrześcijański kierunek skojarzeń ma wspomniana *Opatrzność*. Wyraz *Opatrzność*, określający Boga w jego opiekuńczej relacji do stworzenia, a przede wszystkim do człowieka, jest podobnie eksplikowany w słownikach: ‘opieka boska’, ‘los’, ‘(pomyślne) zrządzenie losu’⁷.

W niektórych kontekstach rozluźnia się związek wyrazu *Opatrzność* z pojęciem opiekuńczego stosunku Boga do stworzenia (do człowieka) i wyraz ten przesuwają na pozycję synonimu wyrazu *Bóg*. W *Słowniku frazeologicznym*⁸ nawet w eksplikacji znaczenia *Opatrzności* pojawia się wprost ‘*Bóg*’, co by uzasadniał cytat z Mickiewicza: „Przyjmijmy z rąk *Opatrzności* tę pokutę w nadziei, że się polepszy czy tu, czy potem gdzie indziej”. U Krasickiego podobną sytuację mamy na końcu cytatu 34.

Opatrzności w pierwotnym, umotywowanym znaczeniu bliski jest semantycznie *los*, o tyle że wprowadza czynnik nadrzędny, kierujący zdarzeniami życia człowieka niezależnie od woli jego samego. Nie implikuje jednak kierowania przez Boga tymi zdarzeniami i – co ważne – nie ma z góry przypisanych pozytywnych konotacji jak *Opatrzność*.

U Krasickiego można dostrzec pośrednie łączenie losu z ingerencją boską w sprawy ludzkie w cytowanym: „I lżył *niebiosy* / *Za* takie *losy*” (przykład 32). Także: „Czekaymy *losu*. *Naywyższa Istoto!* / *Karzesz* z odrazą, *na*gradzasz z ochotą” (przykład 8). Poza tym *los* ma charakter świecki:

(36) Owszem, według mnie, zawdy szczęśliwsi są tacy,
 Których nie *los* zbogacił, ale skutek pracy.
 (*Oszczędność*, s. 70)

⁷ *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, t. V, Warszawa 1963, s. 1015: ‘opieka boska; los, zrządzenie losu’; *Mały słownik języka polskiego* pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej, Warszawa 1968, s. 510: ‘w rozumieniu religijnym: opieka boska; los, pomyślne zrządzenie losu’; *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, t. II, Warszawa 1988 (1979), s. 523: ‘w niektórych religiach: nieustanna opieka bóstwa nad światem, los, zrządzenie losu’.

⁸ S. S k o r u p k a, *Słownik frazeologiczny języka polskiego, A–P*, Warszawa 1989, s. 604: „*Bóg*, oko boskie”.

Los jest też członem zwrotów frazeologicznych:

- (37) O miejsce słodkie! Gdzie się urodziłem
W tobie *los* zrządził pierwszy wątek życia,
(*Powrót do Warszawy*, s. 175)
- (38) A *ieże*liby jeszcze co więcej *los* zdarzył, nie miałbyś się o co gniewać, i iabym się
nie gniewał, na nowo powinszować, i *day* to *Panie Boże*.
(*Do P. B.*, s. 189)

Stereotyp z imieniem Boga w ostatnim cytacie nie sakralizuje losu.

Zazdrosny w cytacie 31 zwraca się do Jowisza: *wielki boże*. Tak zwraca się chrześcijanin do Boga. Poza tym *Jowisz* (w tym samym wierszu), to *bożek* i ten wyraz służy gdzie indziej do oznaczenia nie nazwanego inaczej Bachusa-Dionizosa:

- (39) Pewien, i że świat pokona;
Wiódł tryumfy *bożek grona*.
(*Do Marcina*, s. 151)

Bożek (choć i obocznie do *bóg*) jest też nazwą czczonych przez ludzi dzieł ich rąk (por. Ps 115, 4):

- (40) Byłem naczyniem, zrobili mnie *bożkiem*,
Ten, co mną orał, czcił potem, szanował;
...
Choć byłem *bożkiem*, przecież, żem był złoty,
Przyszło do tego, iż z ołtarza spadłem!
Trzeba pójść było na owe obroty,
Znowum się spotkał z młotem i kowadłem?
A przyciśniony stęplowym mosiądzem,
Lemiesz, *bóg*, kubek, zostałem pieniądzem.
(*Czerwony złoty*, s. 142)

Boginie w omawianym tomie to przenośne określenie niewiast, czczonych przez płeć przeciwną:

- (41) Ktokolwiek się téy płochéy poświęcił zabawie,
Nie inszą korzyść żądań zniewieściałych zyska.
Czyli politowania wart, czy pośmiewiska,
Niech *boginie* osądzą. Ty zważ, co się czeka:
Boginie są; mój Janie, czciy ie: lecz z daleka.
(*Przestroga młodemu*, s. 77)

Znaczenia przymiotników *bezbożny* i *pobożny* (wraz z derywatami) oddalają się od znaczeń etymologicznych. Przy ich ustalaniu trzeba się liczyć z ironią, bardziej i mniej jawną.

Bezbożny znaczy ‘bezecny’:

- (42) Dopierom poznał dzielność, przedtém skrytą,
Kiedym się w rękach *bezbożnych* obaczył.
(*Czerwony złoty*, s. 143)

Tak samo znaczenie przymiotnika *bezbożny* ‘bezecny’ odczytać można w satyrze *Świat zepsuty*, a w antonimicznym przedziale znajdującego się rzeczownika *pobożność* – ‘zacność, szlachetność’. Oczywiście poczucie etymologicznego związku z wyrazem *Bóg* (pomijamy przy tym pośrednie ogniwa derywacyjne) w tych wypadkach pozostaje (utwierdzone przez treść dwu pierwszych wierszy poniższego cytatu), mimo że nie można w tej satyrze wykluczyć ironicznego stanowiska autora.

- (43) Wstręt ustał, a jawnego sprośność niedowiarstwa
Smie się targać na święte wiary tajemnice.
Jad się szerzy, a źródło biorąc od stolice
Grozi dalszą zarazą. Pełno ksiąg *bezbożnych*,
Pełno mistrzów zuchwałych, pełno uczniów zdrożnych,
I ieżli gdzie się cnota i *pobożność* mieści,
Wyśmiewa ią zuchwałość, nawet w płci niewieściéy.
Wszędzie nierząd, rozpusta, występki szkaradne:
Gdzieżeście, o matrony święte i przykładne?
Gdzieżeście ludzie prawi? przystoyna młodzieży?
Oślep tłuszczą *bezbożna* w otchłań zbytków bieży.
(*Świat zepsuty*, s. 60)

W satyrze *Przeestroga młodemu* wyraz *bezbożny* ma znaczenie ‘nie liczący się z Bogiem’, ‘nie uznający Boga’. Ironia samych przestróg wydaje się bezsporna.

- (44) Wierz, nie szperay, bądź raczey cnotliwym nieukiem,
Niż mądrym a *bezbożnym*. Tacy byli dawni,
Równie, a może więcéy naukami sławni,
Przodki twoi pocziwi, co *Boga się bali*:
Co mogli, co powinni, oni roztrząsali.
Umieli dzielić w zdaniu, o czém sądzić można,
Od tego, w czém nauka próżna i bezbożna.
Na co rozum, *dar boży*, ieżli bluźni dawcę?
Miiay, Janie, *bezbożnych* maxym prawodawcę,
Miiay mądrość nieprawą.
(*Przeestroga młodemu*, s. 78)

Sarkastycznie wyraża się Krasicki o pobożności rozumianej jako ‘manifestacyjna, rzekoma religijność’:

- (45) Domki szczupłe, tych niewiele,
 A zaś kościół przy kościele,
 Zamiast mieysca, gdzie gospoda,
 Dom Piłata, dom Heroda,
 Kaifaszowe piwniczki,
 Porozrzucane kapliczki,
 Mieysce Piotrowéy ucieczki,
 Most przez Cedron a bez rzeczki.
 Zgoła wszystko niezamożnie,
 Pusto, głodno, lecz *pobożnie*;
 Rozwalone przez połowę,
 O miasto wielkopiątkowe!
 Życzę ci, iak naygoręcýy,
 Mniéy kapliczek, karczem więcýy.
 (Wyjazd z Warszawy. Do xięcia Stanisława
 Poniatowskiego, s. 164-165)

Już nie z sarkazmem, ale z wyraźną naganą mówi o tego rodzaju „pobożności” w przypowieści *Dewotka*: „Uchoway, Panie Boże! takiéy *pobożności*” (przykład 17).

Wyrazowi *nabożniś* nadaje Krasicki wprost znaczenie ‘obłudnik’, nie związane w tym właśnie przykładzie z religijnością na pokaz. Odprzymiotnikowe rzeczowniki z sufiksem *-iś* są emocjonalnie negatywnie nacechowane (np. *dowcipniś*, *grzeczniś*, *modniś*, *piękniś*, *porządniś*, *strojniś*, *wygodniś*, *wykwintniś*).

- (46) Mniéy szkodzi impet iawny, niżli złość ukryta,
 Ukąsił iadącego brytan hipokryta;
 Rzekł *nabożniś*: psa obić, niebardzo się godzi,
 Zemścimy się inaczéy, lepiéy to zaszkodzi.
 Jakoż widząc, że ludzie za nim nadchodzili,
 Krzyknął na psa, że wściekły, w punkcie go zabili.
 (Hypokryt, s. 12)

Kpiąc, wylicza Krasicki szereg mitologicznych imion, a wśród nich imię *Jowisza*, tym razem nie jako eufemizm. Za cel kpiny obiera klasycystyczną modę na przywoływanie imion, ożywianie postaci i scen z mitologii rzymskiej (lub greckiej).

- (47) Boday to ślubne pienia. Z miłym towarzyszem,
 Burmistrzowa *Wenerą*, a burmistrz *Jowiszem*,

Gra Apollo na cytrze, *Kupidyny* swaty,
Fauny w płasach. *Dryady* śpiewają wiwaty,
 A Lucyna się krząta o nowe przybysze,
 A nasz poeta kontent, iak pisze, tak pisze.
 (Do..., s. 199)

Podobny nastrój zdradza poeta, oddając co prawda głos młodemu małżonkowi, w *Żonie modnej*:

(48) Tu domek pustelnika, tam *kościół Dyanny*,
 ...
 Dała sufit, a na nim *Wenery ofiarę*.
 (*Żona modna*, s. 81)

Natomiast raczej naturalne się wydaje użycie imienia z mitologii starożytniej, tyle że rzymskiej, w bajce wziętej z Ezopa. Nie jest to już eufemizm jak w przykładach 28-34.

(49) Żaby strwożone
 Tak wrzeszczały
 Iż się słyszeć Jowiszowi dały.
 (*Słońce i Żaby*, s. 46-47)

W rozpatrzonej próbie tekstowej odbił się powszechniejszy zwyczaj językowy i indywidualne zachowania autora *Bajek*.

Wyrazy obsługujące sferę sacrum nie utrzymują się wyłącznie w tej roli. Bywa, że powszednieją w stereotypowych użyciach, tracą pierwotne relacje semantyczne, niekiedy nawet przez przekształcenia formalne oddalają się od pierwowzoru (pol. *bodaj*, ros. *spasibo*). Zmiany znaczenia i formy wyrazów nie są zresztą zjawiskiem dziwnym ani rzadkim, nie ograniczają się też do tej dziedziny słownictwa.

Także akt modlitwy poddaje się rutynie, wskutek czego za słowami nie nadąża świadomość, toteż z ich treścią mogą kontrastować uczynki. Na to reaguje Krasicki w *Dewotce* (17), a ogólniej na zewnętrznie rozumianą (już nie tylko słowną) pobożność – w *Wyjeździe z Warszawy* (45).

Pokpiwa z mody na metaforyczne posługiwanie się imionami z mitologii rzymskiej i greckiej (Do..., 47) albo inne do tej mitologii nawiązania (*Żona modna*, 48). Sam jednak bądź pozostawia mitologiczne imię boga w bajce naśladowanej z Ezopa (49), bądź wprowadza imię *Jowisza* albo wyraz *bogi*

jako eufemizm (28-35). Ten zabieg eufemistyczny nie został dotąd zarejestrowany⁹.

Eufemizmem jest metonimiczne *niebo* i *niebiosy* (32, 33). A i posługiwanie się wyrazami pełniącymi rolę synonimów imienia Boga (por. *Opatrzność*, 34) może mieć eufemistyczną pobudkę.

Dokładniejszą niż informacja słownikowa orientację co do znaczenia wyrazów umożliwi kontekst. W przedstawionym materiale – m.in. charakter (gatunek literacki) tekstu. Ale i kontekst nie musi wszystkiego wyjaśniać do końca: mogą być interpretacje sporne, także wśród tu zaproponowanych. Zwłaszcza co do wypowiedzi ironicznych czy z ukrytą ironią.

Punktem odniesienia w naszej próbie klasyfikacji było chrześcijańskie pojęcie Boga i odnoszący się do niego wyraz *Bóg*. Uwzględnione zostały użyte w rozpatrzonych tekstach synonimiczne wyrazy i określenia, imiona z mitologii rzymskiej i greckiej oraz derywaty należące do rodziny tytułowego wyrazu, nawet w znaczeniach przenośnych, już nie związanych ze sferą *sacrum* (*nabożniś*, *boginie*).

Przechodzenie wyrazów ze sfery *sacrum* do *profanum* i na odwrót nie jest czymś niezwykłym: sam wyraz *bóg* ma etymologię niesakralną, a i wyraz *sacrum* – jak na to zwrócił uwagę ks. Jan Twardowski¹⁰ – miał pierwotnie bardzo prozaiczne znaczenie.

⁹ Nie odnotowuje go najobszerniejsze co do polszczyzny, ale – co nie dziwi – nie wyczerpujące wszystkiego, choć wykracza poza współczesność, opracowanie: A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1994.

¹⁰ „Sacrum – tak nazywano tylną część zwierzęcia / zad i grzbiet / to co najdroższe poświęcano Bogu”. J. Twardowski, *Sacrum*, [w:] *t e n ż e*, *Trzeba iść dalej, czyli spacer biedronki*, Warszawa 1996, s. 266.